

Protokół przesłuchania świadka.

**ODPIS** 145

Dnia 23 września 1946 r. w Katowicach Sędzia Okręgowy Słedczy w Katowicach w osobie Sędziego Artura Bubika przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzi lności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. świadek zeznał co następuje: - - - - -

Imię i nazwisko Małachowski Henryk, wiek 26, imiona rodziców: Józef i Felicja z Mogilskich, miejsce zamieszkania: Bytom, Żołnierz Pol. 9, zawód: technik, wyznania rzym.kat., karalność: nie, stosunek do stron: obcy. - - - - -

Byłem podejrzany o należenie do nielegalnej polskiej organizacji i broń. Na skutek wyroku Gestapo w Płocku skazany zostałem na karę śmierci. Wyrok jednak nie został wykonany, a zostałem przetransportowany do Oświęcimia, Politische Abteilung, celem swnt.wydobycia ode mnie jakichś szczegółów dotyczących tajnej polskiej organizacji. Karę zostałem przekazany do tzw. Bloku Śmierci /nr. 11/. Blok śmierci był to areszt śledczy dla politycznych, względem których śledstwo dotychczas nie zostało ukończono. - - - - -

Był to blok otoczony specjalnym murem, była ścisła izolacja, znajdowały się karne cele o wymiarach 60 - 80 cm., tam też odbywały się sądy gestapo tzw. Stand-Gericht i t.d. - - - - -

Standał byłem doprowadzony do Abteilung Politische i poddawany różnym torturom. Ostalecznie złamano mi 2 żebra i 2 kręgi oraz jakieś 13 zębów wybito. - - - - -

W czasie jednych tortur zemdląłem, a gdy przyśedłem do przytomności, zauważyłem iż zainteresował się mną naczelny lekarz SS. Ten polecił mi przetransportować do Krankenbau. Tam otrzymałem bandaże elastyczne oraz gipsowy. - - - - -

W tym czasie jak leżałem w gipsie /łóżko gipsowe/ robiono na mnie przeróżne doświadczenia. Otrzymywałem przeróżne zastrzyki dożylnie, domięśniowe i w krcyż, po których robiło mi się raz gorąco, raz

siuno, mładości i t.d. /przypuszczam, iż podlegałem doświadczeniom lekarzom/. - - - - -

Po 6 miesiącach wyzszedłem ze szpitala z gorsetem, który jeszcze dziś mam. - - - - -

Tam wogóle robiono przeróżne doświadczenia z więźniami nprz. było minimum jakieś 200 kobiet /przeważnie żydówek/ na których ten robił próby ze sztucznymi doświadczeniami. - - - - -

O ile chodzi o Hoessa, to w asystencji innych przyszedł pod nas całą, ktoś mnie wywołał, a następnie Hoess polecił mi dwukrotnie powiesić ~~MINIEM~~ po godzinie za ręce w tył na huk. - - - - -

O ile chodzi o drugi wypadek charakterystyczny dotyczący Hoessa, to przypomniałem sobie, iż raz był nalot aliancki. Został trafiony blok szewców i krawców / było to w sierpniu 1944/. Zabiłych zostało wówczas jakieś 50 osób i 200 rannych. - - - - -

Otóż ci ciężko ranni zostali przetransportowani do Krankbau t.j. tam gdzie ja leżałem. - - - - -

Wówczas widziałem, iż Hoess daje ciężko rannym kwiaty, polećają porcję margaryny, mleka, kiełbasy i t.d., a równocześnie obecni reporterzy zagraniczni filmowali wszystko /było to wszystko z wielką pompą, obsługa wielka, przeróżne opatrunki i t.d./ - - - - -

Po 2 tygodniach sam Hoess w towarzystwie lekarza obozowego przyszedł ponownie, polecając spisać ich numery, odebrać karty go-ręskowe i t.d., co było równoczesne z przeznaczaniem ich do krematoriów. - - - - -

Zabrali ich samochodem, wprost do krematoriów, 5 razy nawracali i oprócz rannych zabrali jeszcze chorych na gruźlicę. Widzieliśmy iż jadą do krematorium. - - - - -

Nie widziałem natomiast by sam kiedykolwiek bił kogoś. - - - - -

Proszę o powołanie mnie na świadka w tej sprawie, jestem bowiem / koleka /  
na całe życie przez mój pobyt w Oświęcimiu, a w szczególności /  
przez dwukrotne wieszanie mnie na huk z polecenia Hoessa. /  
Jan Kohn

/-/ H. Macochowski /-/ podpis niżej. Sądzie Okręgowy Śledczy  
Jan Kohn